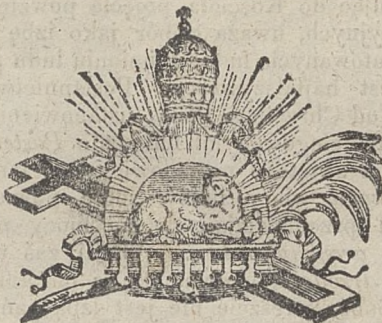


Przedpłata do końca
Czerwca b. r. w Kra-
kowie Złr. 2 cent. 50.
wraz z przesyłką po-
cztową wynosi Złr. 3.
zaś za granicą Tal. 2.



Wychodzi regularnie
z końcem każdego ty-
godnia. Premumeratę
uprasza się nadsłać
wprost do Księgarni
Katolickiej
w Krakowie.

TYGODNIK SOBOROWY.

Treść. Biskupi w obec Soboru i Papieża. — Kronika Soborowa. — X. Biskup Strossmayer (sprostowanie) — Spis Arcybiskupów i Biskupów (ciąg dalszy).

BISKUPI

w obec Soboru i Papieża.

Wielu publicystów anty-kościelnych oburza się niezmiernie na całe urządzenie świętego Soboru Watykańskiego. Widzi w nim same nieprawności, nadużycia władzy, zabiegi i podstępny dwoistej polityki. Powtarzają się dzień w dzień takie zarzuty we wszystkich organach prasy antykatolickiej, które jednych buntują a drugich trwożą, może nawet niejednym z wiernych Synów kościoła jakieś podejrzenia przeciwko ich Matce wpajają; a tymczasem nie postrzegają ci panowie, że jak Donkiszot z wiatrakami wojują; gdyż te wszystkie nadużycia w ich własnej wyobraźni na fałszywych pojęciach o hierarchii kościelnej urosły. Powiemy więc w krótkości, o ile nam pozwolą szczuple rozmiary naszego pisemka, jakie jest stanowisko biskupów, według nauki katolickiej, w stosunku do wiernych, i w stosunku do Papieża. Proste to rzeczy wyłożenie dostatecznie odpowie na zarzuty nieprzyjaciół religii, i jeśli tych, których rzemiosłem jest rozsiewanie fałszów i potwarzy nie nawróci, to przynajmniej niejedne trudności wiernym rozwiąże i wyjaśni.

Czém są biskupi w stosunku do wiernych?

Wielu, stosując do Kościoła pojęcia powzięte z dzisiejszych rządów konstytucyjnych, uważa Sobór jako izbę państwową, a biskupów jako deputowanych ludu, w imieniu ludu przemawiających. To mniemanie jest najfałszywszém. Posłannictwo biskupów nie jest od ludu, ale od Chrystusa Pana; ustanowienie ich jest czysto Boskie, nie są oni delegowanymi ludu, ale *Pasterzami* nad ludem wiernym od Ducha świętego postanowionymi; i na Soborze, chociaż są też *świadkami* wiary ludów sobie powierzonych, jednak nie w ich imieniu przemawiają, ale na mocy nadprzyrodzonego charakteru swego *arcykapłaństwa*. Wierni zaś w obec biskupów są *owieczkami*, są *trzodą* duchowną, którą oni karmią paszą nauki i Sakramentów. Sobór wreszcie nie jest izbą państwową, w której lud przez swych pełnomocników sam się rządzi, albo z monarchą udział w rządach bierze, ale jest naradą pasterzy nad dobrem trzody Chrystusowej im powierzonej. Słowa: „*pasterze, trzoda, owieczki*“ są wprawdzie porównania, ale są to porównania Pisma świętego, natchnione Duchem Bożym, które dokładniej niż długie opisy naturę rzeczy oznaczonej tłumaczą, i zarazem powagą boską stwierdzają.

„*Pilnujcie sami siebie*, mówił św. Paweł do biskupów Azji mniejszej, *i wszystkiej trzody, nad którą was Duch św. postanowił biskupami, abyście zarządzili Kościół Boży.*“ (Akt. XX, 28). A święty Piotr, pisał do starszych Kościoła. „*Paśćcie trzodę Bożą, która jest między wami.*“ (1. Piotr. V. 2). Już przez proroków Duch święty obiecując kapłanów nowego zakonu nazywa ich zwykle pasterzami; tak przez Izajasza mówi: „*Dam wam pasterze według serca mego, i będą was paść umiejętnośćią i nauką.*“ (Jerem. 3, 15). Jak zaś Kościół rozumie to stanowisko biskupów, jest każdemu wiadomo. Niesłychaną jest rzeczą w dziejach kościoła, żeby biskup przemawiał na Soborze jako delegowany ludu; ale przeciwnie najoczywistszą zawsze była różnica między kościołem uczącym, t. j. biskupami z ich kapłanami z jednej strony, a kościołem przyjmującym naukę, t. j. ludem wiernym z drugiej strony. Że zaś inne jest stanowisko pasterza względem owieczek, nauczyciela względem uczniów, a inne stanowisko delegowanego względem tych, od których ma całą swoją władzę i pełnomocnictwo, na to nie potrzeba dowodów.

Cóż więc ztąd za wniosek? ztąd wynika, że czy biskup ma wielką dycęzyę czy małą, to samo ma prawo do głosu na Soborze i głos jego tę samą ma powagę; że niesłusznie narzekają pewne gazety na to, że np. dycęzya Wrocławska licząca przeszło milion katolików, ma tylko jeden głos na Soborze, a państwo Papieżkie liczące tylko 700,000 poddanych, ma wiele głosów. Nie ma w tém żadnej niesprawiedliwości, gdyż tak Wrocławski biskup, jak najmniejszej dycęzyi włoskiej biskup, nie dlatego zasiadają na So-

borze że są zastępcami pewnej liczby wiernych, ale dlatego, że mają charakter najwyższego kapłaństwa i doktoratu kościelnego. Inaczej zbyt sławny Msgr. Maret, powinienby być wykluczonym ze Soboru, bo nie ma żadnej dyccezyi i ani jednej owieczki, którą przedstawiał, a ci tak liczni biskupi missyjni, których jurysdykcyja rozciąga się na kraje najrozleglejsze, powinni by mieć bez porównania przeważniejszy głos, niż biskup Orleański i prawie wszyscy Europejscy biskupi; — na coby się te dzienniki niechętnie zgodziły.

Już zaś czém są biskupi w stosunku do Papieża?

„Biskupi, powiedział Bossuet, względem swych dyccezyi są pasterzami, względem Piotra są owcami“ (kazanie o jedności kościoła). Te trafne słowa są tylko tłumaczeniem boskich słów Zbawiciela do Piotra: *„Paś baranki moje, paś owce moje,“* i wyrażeniem tradycyi Kościoła, który zawsze i jednomyślnie przez *„baranki,“* rozumiał prostych wiernych, a przez *„owce“* innych apostołów i biskupów. Cały Kościół jest tylko jedną owczarnią, a ta owczarnia ma jednego pasterza, Namiestnika Chrystusowego. Wielu widząc dzisiaj wszystkich ksiąząt kościoła zgromadzonych w taki poważny senat, przypuszczają myśl, że Kościół jest rzeczpospolitą, w której większość głosów ma wszystko ostatecznie rozstrzygać; zkąd logicznie wnoszą, że niniejszy porządek narad soborowych od Stolicy Apostolskiej postanowiony ubliża prawom biskupów i jest nadużyciem władzy Papieża, który w ich mniemaniu jest tylko w Soborze tém, czém prezydent w parlamencie, obowiązany iść za większością głosów. Otóż sama zasada, z której tak wnioskuje jest błędną i niezgodną z wiarą. Aby jej fałszywości dowieść nie potrzeba nam udawać się do świadectw Ojców Kościoła i dawnych Soborów, bo już sama Ewangelia kłam jej zadaje. Ze Kościół jest rzeczpospolitą arystokratyczną uczył Kalwin; że jest demokracją uczyli protestanci „Centuriatorami“ nazwani. Katolicy zaś jednomyślnie wierzą, że Kościół jest monarchią. *„Ja tobie powiadam, rzekł Chrystus do Piotra, iżżeś ty jest opoką, a na tej opoce zbuduję kościół mój.“* (Mat. 16, 18). Te słowa boskie są tak jasne i tak przekonywujące, że najprzebieglejszy heretyk ich znaczenia nie przekreśli. Cóż może znaczyć że na Piotrze cały Kościół, towarzystwo z ludzi złożone, jest zbudowany, jeśli nie to, że wszystkie członki tego towarzystwa od Piotra zawisły, że jak fundament podtrzymuje całą budowlę, tak Piotr utrzymuje całość i wszystkie związki tego towarzystwa, innemi słowy, że Piotr posiada najwyższą władzę — że jest monarchą Kościoła. Jeśli można jeszcze wyraźniej powiedzieć, to uczynił to Chrystus Pan w słowach, które natychmiast przydał: *„I tobie dam klucze królestwa niebieskiego.“* Wręczenie kluczy tak w stylu biblijnym, jak też w zwykłym pojęciu znaczy oddanie zwierzchnictwa nad tém, od czego klucze się dają. Gdy jakie miasto poddaje się zwycięzcy, na

znak że go uznaje za pana, oddaje mu klucze. Pismo święte chcąc wyrazić najwyższe panowanie Chrystusa, mówi na kilku miejscach, że On dźwierży klucze Dawidowe.*) Otóż Chrystus, chcąc mieć widomego Namiestnika na ziemi, te same klucze wręcza Piotrowi. Są też inne słowa Pańskie stwierdzające nasze założenie, jak n. p. gdy polecił samemu Piotrowi aby utwierdzał braci swoich, albo (o czémśmy wyżej wspomnieli) gdy mu porucił całą owczarnię swoją, samych biskupów pasterzem go czyniąc; ale cośmy dotąd powiedzieli wystarcza naszemu zamiarowi.

Oczywista już jest rzeczą, że gdyby Kościół miał być rzecząpospolitą, gdyby większość głosów biskupich a nie głos Piotra w swych następcach żyjącego miał nim rządzić, wszystkie te obietnice Zbawiciela nie miałyby znaczenia, byłyby to górne słowa ale czcze i bez treści. A zatem Kościół, według ustanowienia Chrystusa, jest monarchią, a Papież jest monarchą, nawet wśród Soboru biskupów; bez niego żaden wyrok Soboru nie jest ważnym; gdyby on się cofnął, już Soboru nie masz, ale tylko zbor szyzmatycki. Nie powinien wprawdzie bez przyczyny przeciw się zdaniu większości, tak samo jak monarcha nie powinien lekkomyślnie odrzucać ustawy parlamentu, ale gdy to uzna za potrzebne, może wyroki Soboru jakakolwiek większością obwołać, przez odmówienie swej sankcyi unieważnić, i nawet całe sessye kasować; jak to nieraz uczynili Papieże, i cały kościół poszedł za nimi, a tych którzy poddać się nie chcieli miał za odszczepieńców lub heretyków. Godne uwagi są w tej mierze słowa piątego Soboru Laterańskiego pod Leonem X, które z 11tej sessyi wypisujemy. „Ze sam Rzymski Biskup, jako *nad wszystkimi Soborami władzę mający*, zupełne ma prawo i moc zwoływania, przenoszenia i rozwiązywania Soborów, o tém nietylko Pismo święte, słowa Ojców kościoła i innych Papieży, ale nawet własne tychżesamych Soborów zeznania oczywiście świadczą.“ A już był w poprzednim wieku Sobór Florencki uroczystie orzekł: „*że Papież ma pełną władzę aby past i rządził Kościół.*“

Kto się z takiego stanowiska zapatruje na rozporządzenia Piusa IX względem niniejszego Soboru (oceniając je z autentycznych źródeł a nie z nieprzyjaznych czasopism), ten w nich nie znajdzie jak tylko słusność, roztropność, najczęściej nawet łaskawość. To zaś stanowisko, jakieśmy w krótkości pokazali, jest *nauką wiary*, i logicznym wnioskiem z istoty kościoła Chrystusowego.

Co się tyczy zarzutu, że Ojciec święty zatrzymał sobie ostateczną decyzję czy jaki wniosek ma być na Soborze przedłożonym, to cośmy już powiedzieli nastęrcza nam więcej odpowiedzi niż potrzeba. Najpierw jeśli sam Papież ma prawo *zwoływania* Soboru, sam też może sądzić o *przyczynach zwołania* Soboru, a więc

*) Izai. XXII, 22. Objaw. ś. Jana III, 7.

i o *przedmiotach*, o których ma Sobór obradować, gdyż właśnie te przedmioty obrad są przyczynami zwołania Soboru. Powtóre jeśli Papież może odmówić zatwierdzenia wyrokom już gotowym Soboru, a tém samym je unieważnić, tém bardziej ma prawo stawić swoje *veto*, aby o jakim przedmiocie nie wydawano wyroku, albo co na jedno wychodzi, aby o tém nie obradowano; gdyż niezaprzeczenie mniej trzeba władzy aby przeszkodzić ułożeniu jakich ustaw, aniżeli aby już uchwalone unieważnić. Potrzebie, Sobór powszechny zbiera się tylko dla spraw dotyczących dobra powszechnego kościoła, sam zaś Papież będąc jedynym zwierzchnikiem powszechnego kościoła, może prawnie rozstrzygnąć czy jaka sprawa odnosi się do powszechnego dobra. Wreszcie to rozporządzenie nie tylko jest pewnem i słusznem, ale też zważywszy wielką liczbę obradujących i niezmiernie mnóstwo przedmiotów, ukaże się nader pożytecznem, choćby tylko dla utrzymania ładu i zyskania czasu. Już tak się skarżą na długość rozpraw; a gdyby dotego nie było żadnej władzy kontrolującej wnioski i odrzucającej nieodpowiednie do celu Soboru, ciągnęłyby się narady bez końca i nieraz bez pożytku.

Nie zapuszczamy się w dalsze szczegóły, z zasady bowiem przez nas dowiedzionej że Papież jest monarchą kościoła i Pasterzem biskupów, wszystkie trudności się rozwiązują. Dałby Bóg aby ta zasada katolikom zawsze przed oczami stała; nie śmieliby nigdy (jak to kilku zbłąkanych uczyniło), Chrystusa Pana w osobie jego Namiestnika oczerniać i znieważać.

*) Obacz ks. Skargi kazanie na Niedzielę 2gą po Wielkiejnocy, w którym o monarchii Kościoła i o nieomyślności Papieża wymownie i gruntownie rozprawia.

KRONIKA SOBOROWA.

Dnia 1 Lutego 1870.

Jakośmy wspomnieli w ostatniej kronice, rozpoczęto na dziesiątem generalnem posiedzeniu dnia 14 Stycznia obrady nad *schematami* należącemi do drugiego działu spraw karności kościelnej. Słuszna tedy, abyśmy za nim przejdziemy, do dalszego ciągu Kroniki, chwilę zastanowili się nad ubiegłym stadyum pracy Ojców kościoła. Dzieło Boże, jakim jest Sobór, następuje nam mnóstwa uwag, z których możemy poczytać się i pocieszyć.

Zwracając się do początku rozpraw Soborowych dostrzegamy, że debaty nad przedmiotami wiary zajęły 6 posiedzeń od 28 Grudnia. Zabierało głos, mowców 35, a wszyscy biskupiej i kardynalskiej godności — pomiędzy nimi najwięcej Francuzów, bo

aż 9ciu. Szemata te były przedłożone ze strony Papieża i zostały teraz z uwagami i poprawkami Ojców odesłane do deputacyi wybranej do *rzeczy wiary*, której jak wiemy przewodniczy Kardynał Bilio. Zadaniem tej deputacyi będzie jeszcze raz przejrzeć i rozważyć *szemata* wraz z odnośnemi uwagami i one sformuławszy na nowo lub z modyfikowawszy przedłożyć powtórnie jeneralnym posiedzeniom Ojców, które ostatecznie na *publiczném* posiedzeniu od Ojców przyjęte, a od Ojca św. zatwierdzone staną się prawidłem wiary.

Z opisanej zaś procedury czytelnicy nasi poznają łatwo sposób pełen mądrości i rozważli, jakiego używa Sobór w sprawowaniu powierzonego mu dzieła Bożego. Nietylko nie masz tu i śladu jakiegoś pośpiechu lub narzucania gwałtem rzeczy *a priori* ułożonych, ale przy zupełnej wolności debaty, uwzględnienie sumienne zdań wypowiedzianych. Możemy być przeto zapewnieni, że po takim trzykrotném roztrząsaniu podane nam uchwały będą rzeczywiście głosem Boga a przeto niemylną prawdą. Jeśli bowiem wiara nas uczy, że Duch Jezusa Pana przewodniczy Ojcom i kieruje szczególniejszym sposobem ich prace przez wspieranie i opiekę nad nimi *pracującymi* ile pilność i staranność ludzka w rzeczach wielkiej wagi wymaga: to widząc taką usilną i pełną rozważli pracę Soboru — wiara nasza i ufność wzrasta, umacnia i dochodzi do tego niezachwianego przekonania, że wyroki Soboru będą wyrokami Ducha świętego. „*Zdało się Duchowi świętemu i nam.*“

Do doskonalszego upewnienia tej prawdy przyczynić może nie mało poznanie, czém są one „*szemata*“ przedkładane uwadze Ojców kościoła. Otóż przypomnieć tu musimy, że już od dwu lat prawie, przy pierwszym podniesieniu myśli zwołania Soboru, zawezwał Ojciec święty z różnych narodowości najświetlejszych teologów do Rzymu, którzy na 7 komisyi podzieleni, pod przewodnictwem Kardynałów przygotowywali kwestye mające się przedłożyć Soborowi. (*) Rezultat tej długiej pracy tych komisyj sformułowany w *krótkich orzeczeniach*, z dołączeniem dotyczących *dowodów i powodów* stanowi właśnie to, co nazywamy *szematami*,

(*) Komisyje te są następujące: *Pierwsza komisyja przewodnicząca Kardynalska*, złożona z samych Kardynałów, mająca kierować i czuwać nad pracami przygotowawczemi. Prezesem Kardynał Patrizi. *Druga komisyja Ceremonii*, prezesem śp. Kard. Patrizi. *Trzecia komisyja religijno-polityczna*, prezesem Kardyn. Reisach. *Czwarta komisyja kościołów i missyi wschodnich*, prezesem Kard. Barnabo. *Piąta komisyja Zakonów*, prezesem Kard. Bizarri. *Szósta komisyja dogmatów*, prezesem Kard. Bilio. *Siódma komisyja karności kościelnej*, prezesem Kard. Caterini. Wszystkie te komisyje z wyjątkiem tej, które utraciła w osobie Kard. Reisacha swego prezesa, dziś jeszcze są czynne.

tak iż każdy *szemat* jest owocem prac najuczestniejszych mężów, jakimi się świat katolicki mógł poszczycić w naszym czasie.

Nie należy też pomijać bez uwagi tej okoliczności, iż w Soborze dotąd zabierali głos sami Ojcowie — nikt z teologów, żaden zakonnik nie odezwał się, chociaż wiemy że na ostatnim Soborze Trydenckim wielu teologów głos zabierało, a mianowicie sławny Laynez, jezuita, prawie zawsze mówił.

Nowy to dowód roztropności Ojców kościoła, zbijający dzielnie wszelkie złośliwe a kłamliwe zarzuty o intrygach jezuickich i ich partyi Rzymskiej.

Jak widzimy każdy prawie ruch działań Soborowych najmowniej odpowiada na wszystkie posądzenia i zarzuty, i zbija przesady, które nawet dobrej woli ludzie przejęli od liberalnych uwiedzeni ich oszczerstwami i wykręty.

Idźmy dalej w prowadzeniu naszej kroniki. Uzupełnić winniśmy, że na ostatniem posiedzeniu przemawiali: Fryd. Schwarzenberg, arcyb. praski; Kard. Mathieu, arc. z Besançon; Paweł Ballerini, patr. łac. Aleksandryjski; Jan Simor, arc. prymas Strygoński (Gran), i Mouson y Martins, arc. Grenady.

Dnia 15 Stycznia 11te posiedzenie generalne rozpoczęte około godziny 9tej. Najświętszą ofiarę złożył Bogu Msgr. Karol Pooten, Arcyb. z Antivari i Scutari. Najstarszy z Kardynałów - legatów de Angelis odmówiwszy modlitwę Adsumus, udzielił głosu mówcom, którzy się zapisali, aby przemawiać w sprawie karności kościelnej. Musimy tu mimochodem zwrócić uwagę raz jeszcze, dlaczego od posiedzenia przewodniczy Kard. de Angelis. Z wyznaczonych 5 Legatów zastępuje Ojca św. zawsze najstarszy. Ponieważ Kard. Reisach pierwotnie na Legata obrany, był chory, przewodniczył na Iszych posiedzeniach Soboru, pomiędzy czterema pozostałymi jako najstarszy Kard. de Luca. Po śmierci Kard. Reisacha wyznaczyl na jego miejsce Ojciec św. Kard. de Angelis, który pomiędzy pięcioma Legatami jest najstarszy i przeto odtąd nie de Luca ale on przewodniczy Soborowi w zastępstwie Ojca św. Niech więc człowiek miłośnik prawdy z tego osądzi, czém jest doniesienie korespondenta Kraju, mówiącego, że Kard. de Luca złożył urząd przewodniczenia w skutek napomnienia jakie odebrał za to, że nie przerwał w porę (jak to obmyślane na zaintrygowanie!) mowy jednego z Ojców?! Zobaczmy że zaraz na następnem posiedzeniu 12tém przewodniczyć będzie znowu Kard. de Luca. Dobrze przynajmniej, że korespondent Kraju pisze się znaczkim pytania „?4 Czyto wskazówka, że za każdym zdaniem jego korespondencyi należy położyć znak zapytania? Credit Judaeus Apella. (Horacy.)

Przemawiali na tém posiedzeniu: MMsgrowie Jan Losanne, Biskup z Biella (Piemont); Józef Caixal y Estrade, Biskup z Urgel (Hiszpania); Devouconx, Biskup z Eyreux (Francya); Joachim Lluch, Biskup z Salamanki i Città Rodrigo (Hiszpania); Demartis,

Biskup z Galtelli-Nuoro (Sardynia); w końcu Ramirer y Vasquez Biskup z Badajoz. Po 1szej god. Ojcowie opuścili salę Soboru.

Dnia 19 Stycznia 12te posiedzenie jeneralne Soboru otwarte słuchaniem mszy św., którą odprawił Msgr. Nazari di Calebiana wedle obrz. ambroż. Tą razą czterech tylko Kardynałów-legatów było obecnych, a *najstarszy Kard. de Luca* odmówił modlitwę Soborową *Adsumus*. Następnie podsekretarz Soboru Msgr. Jacobini odczytał z mównicy urzędownie następujące imiona wybranych do czwartej delegacyi do spraw karności kościelnej i missyj zagranicznych:

1. Piotr Bostani, arc. Tyru i Sydonu (Fenicya) obrz. maron.,
2. Wincenty Spaccapietra, arcyb. Smyrny.
3. Karol Lavigerie, arcyb. Algeru.
4. Cyryl Behman Benni, bisk. z Mossoul (Mezopotamia) ob. syr.
5. Ambroży-Bazyli Abdo bisk. z Tarsoul i Zahleh (Syrya) obrz. grecko-melchior.
6. Józef Papp-Szilágyi de Illesfalva, bisk. z Wielk. Waradynu, obrz. grecko-rom.
7. Ludwik Ciurcia, arc. Irenopolu (Isaurya) Wikary apost. Egiptu obrz. łaciń.
8. Ludwik-Gabryel de la Place, bisk. Adrianopolski, Wikary apost. z Ihne-Kiang w Chinach.
9. Szczepan-Ludwik Charbonneaux, bisk. z Jasso (Kair), Wikary apost. Myssouryi.
10. Tomasz Grant, bisk. z Southwark (Anglia).
11. Hilary Alcazar bisk. z Paphos (wyspa Cypru), Wikary apost. Tonkinu wschodniego.
12. Daniel Mac-Gettingan, bisk. z Raphoe (Irlandya).
13. Józef Plum, bisk. z Nikopolis (Bułgarya) Administ. Wołoski.
14. Melchior Nazarian, bisk. z Mardynu (Mozopotamia) obr. orm.
15. Szczepan Melchisedechian, bisk. z Erzerum, obrz. orm.
16. Augustyn Grzegorz Bar-Seinu, bisk. z Salmas, (Persya) ob. ch.
17. Jan Lynch, bisk. z Toronto, (Kanada).
18. Jan Marango, biskup z Tiny i Mikony, arcyb. grecki.
19. Franc. Jan Laouenan, biskup z Flaviopolis w Cylicyi, Wikary apost. Pondycheryi (Hindostan).
20. Antoni-Karol Cousseau bisk. z Angouleme.
21. Ludwik Goesbriant, bisk. z Burlington (Stany Zjedn.)
22. Józef Valerga, patriarcha Jerozolimski.
23. Jakób Quinn, biskup z Brisbane, (Australia).
24. Karol Poirier, biskup z Roseau (wyspa św. Dominika).

Niech nam wybaczą czytelnicy, że znowu przerwiemy bieg kroniki, i zwrócimy ich uwagę na osoby wybrane do czterech delegacyj czyli wydziałów Soboru. Już w samym głosowaniu uderza to, że członkowie tak ogromną większością, dochodzącą niekiedy do jednogłośności, wybrani zostali; ale jawniej jeszcze pokazuje

się beznamiętny, pełen mądrości wybór w doborze członków najzdolniejszych odpowiednio do przedmiotu delegacyj. Nie tyle dostrzegać się to daje w dwu pierwszych delegacyach, chociaż rzeczywiście do pierwszej obrano najbłęglejszych w teologii św., do drugiej w prawie kanoniczném — ale widoczném jest w trzeciej, do której obierano przedewszystkiem biskupów-zakonników, należących do głównych zgromadzeń zakonnych; i w czwartej, do której należy najwięcej biskupów obrządku wschodniego i missyjonarzy. Tak więc każda delegacya składa się z samych prawie ludzi fachowych.

Dnia 21 Stycznia 13te posiedzenie Soboru, które rozpoczął Msgr. Józef Giagia biskup Cypryjski odprawieniem mszy świętej w obrzędzie maronickim. Trwała blisko godzinę, a przez znaczną jej część, dwóch kleryków u stóp ołtarza śpiewało psalmy. Ponieważ ceremonie te długie i większości nieznanie, mistrz ceremonii papieski dawał znaki zgromadzeniu przy głównych częściach mszy świętej. Po ukończeniu św. ofiary i odmówieniu znowu przez Kard. de Angelis zwyczajnej modlitwy *Adsumus*, rozdano Ojcom nowy szemat w przedmiocie *dogmatycznym*; poczem przemawiali kolejno: Wilhelm Kettler biskup Moguncyi, Konstanty Bonnet biskup z Geronny (Hiszp.), Antoni Fania biskup z Potenza i Marsico, Placyd Casangian arcyb. Antiocheński obrz. orm., nakoniec Felix Dupanloup biskup Orleański. Koniec o godzinie 1szej.

Nie możemy tu pominąć ciekawej okoliczności, która może posłużyć za wzór logiki prawdomówności, bystrej pamięci i t. p. w Nrze z d. 30 Stycznia Kraju, w korespondencyi ze Rzymu, czytamy na str. 2 szpalta 1sza: „*Mówili* (na posied. 21 Stycznia) Kettler... i Dupanloup biskup orleański.“ A dalej na tej samej stronie, w tej samej korespondencyi szpalta 2ga: „Arcybiskup paryzki zabrał nareszcie głos 19 Stycznia... Biskupi Dupanloup i Maret *milczą* za to *ciagle*.“ Możliwy byłoby powiedzieć: *risum teneatis amici*, gdyby to nie było jednym dowodem więcej przewrotności i złej woli.

Do wniosku nieomyślności Papieża ułożonego przez 45 biskupów różnych narodowości „listu otwartego,“ któryśmy w ostatnim Nrze Tygodnika podali dołączony jest „*memoryal*“ który tu podajemy, już to dlatego, aby uzupełnić rozpoczętą sprawę wniosku tego, ale nadewszystko przeto, iż jest aforystycznym udowodnieniem tak samego dogmatu, jak i jego wczesności.

Oto przekład wierny z łacińskiego:

Memoryał.

„Świętemu Soborowi ekumenicznemu Watykańskiemu!
Święty ekumeniczny Synod Watykański, podpisani Ojcowie najpokorniej i usilnie błagają, ażeby jasnymi i wszelką wątpliwość wy-

kluczającymi słowami sankcjonować raczył, że najwyższa, a przeto od błędu wolną jest powaga Rzymskiego Papieża, gdy w rzeczach wiary i obyczajów to uczy i rozkazuje, co od wszystkich wiernych ma być wierzonem i trzymanem, lub co ma być odrzuconem i potępionem."

„Powody, dla których to twierdzenie za wczesne i potrzebne uznają:

Prymat Rzymskiego Papieża, następcy bł. Piotra Apostoła, pod względem jurysdykcji, a zatem i najwyższego, *nauczającego* trybunału jasno Pismo święte ogłasza.

Powszechna i nieprzerwana tradycja Kościoła, objawiająca się już faktami, już wyrażeniami Ojców świętych, już też sposobem działania i mówienia wielu, nawet ekumenicznych, Soborów naucza, że wyroki Rzymskiego Papieża w nauce wiary i obyczajów są nieodwołalne.

Za zgodą Greków i Łacinników przyjęto w drugim Soborze Lugduńskim wyznanie wiary, w którym się wypowiada, że: „*Postałe spory we wierze mają być sądowni Rzymskiego Papieża przedłożone.*“ Również orzeczono na Soborze Florenckim: „*Rzymski Papież jest prawdziwym Chrystusa Namiestnikiem i głową całego Kościoła, ojcem i nauczycielem wszystkich chrześcijan; i jemu w osobie św. Piotra dana jest od Pana Naszego Jezusa Chrystusa pełna władza paszenia, rządzenia i sprawowania powszechnego Kościoła.*“ Sam także zdrowy rozum uczy, że nikt nie może być w jednoczeniu wiary z katolickim Kościołem, jeśli się nie zgadza z jego głową, gdyż niepodobna jest, chociażby myślą tylko odłączyć Kościół od Jego głowy.

Jednakowoż byli i są podziśdzień jeszcze tacy, którzy szcząc się imieniem katolików i tegoż ku zgubie słabszych na wierze używając, odważają się uczyć: iż wystarcza poddanie się najwyższej Rzymskiego Papieża powadze takie, mocą którego jego wyroki o wierze i obyczajach przyjmuje się z milczeniem *ustulnem*, prowizorycznie tylko, bez wewnętrzznego zgadzania się z nimi, aż dopóki się nie nabędzie pewności, że się Kościół (ze zdaniem Papieża) zgadza lub nie zgadza.

Nie można nie widzieć, że ta przewrotna nauka powagę Rzymskiego Papieża obala, jedność wiary rozrywa, błędom przestronną drogę otwiera i czas im do szerokiego rozpełzania się daje.

Przeto, biskupi, stróże i obrońcy prawdy katolickiej, temi przedewszystkiem czasy usiłowali osobiwie synodalnemi dokretami i świadectwami bronić najwyższej powagi nauczania Apostolskiej Stolicy. (*)

(*) 1. Synod prowincjonalny *Koloński* odbyty 1860 roku, który oprócz Najprzewiel. Kardynała i Arcybiskupa Kolońskiego Jana de Geissel podpisało 5 biskupów wyraźnie naucza: *On* (Rzym-

Lecz im widoczniej katolicka prawda opowiadana była, tém gwałtowniej tak w książkach jak i w czasopismach w tym najświeższym czasie na nią uderzano, ażeby i lud katolicki przeciw niej oburzyć i sam ten Watykański Sobór od jej ogłoszenia odstraszyć.

ski Papież) jest doktorem i ojcem wszystkich chrześcian, którego wyroki w kwestyach wiary są **niezmienne** (inreformabilia).

2. Biskupi zebrani na prowincjonalnym synodzie roku 1865 w Ultrajekcie (Utrecht) bardzo jasno wypowiadają: „Bez wątpliwości utrzymujemy, że jego (Rzymskiego Papieża) wyrok, w tém, co do wiary lub obyczajów należy, jest **nieomylny**.“

3. Synod prowincjonalny *Koloceński* odbyty 1860 r. stanowi: „Jako Piotr był... najwyższym (bezsprzecznie) mistrzem nauki wiary, za którego sam Pan prosił, aby nie ustala wiara jego... również prawni jego na wysokości Rzymskiej Stolicy następcy... najwyższą i niezmienną wyrocznią depozytu wiary strzegą (oraculo custodiunt). Dlatego więc artykuły kleru gallikańskiego wydane 1682 r., które już ś. p. Grzegorz arcyb. Strygoński onegoż roku zaraz publicznie potępił, tutaj odrzucamy, odmiatamy i wszystkim wiernym tej prowincyi zakazujemy, aby się ich, czytać, lub utrzymywać a tém mniej uczyć nie odważyli.

4. Synod pełny *Baltimorski* zebrany 1866 r. w dekretach podpisanych od 44 arcybiskupów między innemi uczy: *Żywa i nieomylna powaga w tym tylko istnieje Kościele, który Chrystus Pan na Piotrze, głowie całego Kościoła, książęciu i pasterzu, którego wiara wedle obietnicy nigdy ustac nie miała, zbudowany, miał zawsze prawnych Arcykapłanów, pochodzących bez przerwy od samego Piotra, umieszczonych na jego stolicy i spadkobierców a obrońców nauki godności, dostojenstwa i władzy. A ponieważ gdzie Piotr tam Kościół, a Piotr przez Rzymskiego Papieża przemawia i zawsze w swoich następcach żyje i wyroki daje i szukającym prawdę otwiera; przeto tę boską obietnicę w takim zupełnie rozumieniu przyjmować należy, jakie utrzymywała i utrzymuje Rzymska Bł. Piotra Stolica, która jako Mistrzini i Matka wszystkich Kościołów wiarę od Chrystusa Pana podaną całą i nienaruszoną zawsze przechowywała i onej wiernych nauczała, wskazując wszystkim ścieżkę zbawienia i **nieposutej prawdy naukę**.*

5. Synod 1szy prowincjonalny *Westminsterski* odprawiony roku 1852 wyznaje: „Ponieważ Pan nasz upomina: „Patrzajcie na skałę z którejście wycięci: patrzcie na Abrahama Ojca waszego. (Izai. LI. 1), słuszna jest, ażebyśmy my, którzy bezpośrednio od Apostolskiej Stolicy wiarę, kapłaństwo i prawdziwą religię otrzymaliśmy do niej z większą jak inni miłością i czcią przyłączyli. Fundament przeto prawdziwej i prawowiernej wiary kładziemy ten, który Pan nasz Jezus Chrystus chciał niewzruszenie położyć, to jest, *Stolicę Piotra, całej ziemi Mistrzynię i Matkę, św. Rzymski Kościół*.

Przeto, jeśli przedtém niektórzy wątpić mogli, czyli jest na czasie, aby ta nauka w tym ekumenicznym Soborze była orzeczoną, to teraz jej orzeczenie zdaje się być koniecznym potrzebnym. Katolicka bowiem nauka ponownie temż samymi argumentami bywa zaczepiana, których niegdyś ludzie „*własnym swym wyrokiem potępieni*“ przeciw niej używali; a które jeśli się do ostatnich konsekwencyj dociągną, sam Prymat Rzymskiego Papieża i nieomylność Kościoła obalają, do których nakoniec często najszkaradniejsze obelgi przeciw Apostolskiej Stolicy dodają.

Owszem najzjadliwsi przeciwnicy prawdy katolickiej, chociaż siebie katolikami nazywają, nie wstydzą się jednak wygadywać, że Sobór Florencki, który najwyższą powagę Rzymskiemu Pasterzowi najdobitniej przyznaje, nie był ekumenicznym.

Gdyby więc Sobór Watykański w ten sposób wyzwany, milczał i prawdziwe katolickie świadectwo dać omieszkął; tedyby lud katolicki rzeczywiście o prawdziwej nauce wątpić począł, a nowatorowie by utrzymywali, iż Sobór za ich argumenta zamilkł. Co więcej zawszeby tego milczenia nadużywali, ażeby otwarciem odmówić posłuszeństwa sądom i wyrokom Apostolskiej Stolicy wręczając wiary i obyczajów, pod pretekstem, że Rzymski Arcypasterz w takim wyroku mógł się pomylić.

Powszechne więc dobro sprawy chrześcijańskiej wymagać się zdaje, ażeby święty Sobór Watykański, dekret Soboru Florenckiego o Rzymskim Papieżu powtórnie wznawiając i dokładniej tłómacząc

Cokolwiek on raz określi, tem samem już za prawdziwie i pewne mamy: jego tradycje, obrządki, pobożne zwyczaje i wszystkie apostolskie ustanowienia odnoszące się do karności, z całego serca przyjmujemy i szanujemy. Najwyższemu nakoniec Pasterzowi posłuszeństwo i cześć jako Namiestnikowi Chrystusa z serca oddajemy i z nim najściślej w katolickim obcowaniu się łączymy.

Pięciuset blisko biskupów, zebranych z różnych stron świata, na obchodzenie tysiącletniej rocznicy męczeństwa śś. Apostołów Piotra i Pawła w r. 1867 w tém dostojnym mieście, tak się wyrazili w adresie swoim do Najwyższego Pasterza Piusa IX: *Wierząc, iż Piotr przez usta Piusa przemówił, cokolwiek dla zachowania depozytu (wiary) wyrzekłeś, zatwierdziłeś, ustanowiłeś, toż i my mówimy, zatwierdzamy, ogłaszamy; jednem też sercem i ustami jednemi odrzucamy wszystko, co jako przeciwne Boskiej wierze, zbawieniu dusz i dobru samegoż społeczeństwa ludzkiego, Ty sam za potępienia i odrzucenia godne uznałeś. Albowiem pewnym dla nas jest i tkwi głęboko w pamięci naszej, co Ojcowie Floreńscy w dekreście zjednoczenia określili, że: Rzymski Papież jest Namiestnikiem Chrystusa, głową całego Kościoła i Ojcem a Nauczycielem wszystkich chrześcian.* (Zauważamy, że to mówią po ogłoszeniu Syllabusa. Red.)

jasnemi i wszelką wątpliwość wykluczającemi słowy uchwalił raczył, że najwyższą, a przeto od wszelkiego błędu wolną jest powaga Rzymskiego Papieża, kiedy w rzeczach wiary i obyczajów stanowi i nakazuje to, co wszyscy wierni Chrystusowi wierzyć i trzymać, lub co odrzucać i potępiać mają.

Nie braknie wprawdzie na takich, którzy mniemają, że należy zaniechać orzeczenia tej prawdy katolickiej dlatego, ażeby bardziej nie odstręczać od Kościoła heretyków i szyzmatyków. Wszakże przedewszystkiem lud katolicki ma prawo żądać od ekumenicznego Soboru pouczenia, co w rzeczy tak ważnej, a na którą przed chwilą tak niegodziwie uderzano, wierzyć należy,— aby błąd szkodliwy wielu prostych lub nieostrożnych w końcu nie obalamcił. Dlatego to Ojcowie Lyonscy i Trydency nauki prawdziwej utwierdzenie za potrzebne uznali, chociaż ówcześni heretycy i szyzmatycy nią się zrażali. Ci bowiem, jeśli szczerze prawdy szukają nie odstraszą się ale pociągnięci zostaną, skoro się im okaże, na jakimto przedewszystkiem fundamencie opiera się jedność i trwałość katol. Kościoła. Ci zaś, którzyby po orzeczeniu przez Sobór prawdziwej nauki, od kościoła odpadli, nie będą liczni a do tego tacy, którzy już dawno wiarę utraciwszy, szukają tylko pozoru, ażeby i zewnętrznym czynem wystąpili z kościoła, któren, iż wewnętrznie, duszą opuścili, jawnie pokazują. Oni to są, którzy się nie wzdrygali burzyć ustawicznie katolickiej ludności, a przed których zasadzkami ostrzegać dzieci Kościoła jest obowiązkiem Watykańskiego Soboru. „Katolicka zaś ludność, pouczana zawsze i przywykła, dekretem Apostolskim Rzymskiego Papieża sercem i słowem najzupełniej ulegać, wyrok Watykańskiego Soboru o jego najwyższej i nieomyłnej powadze z radością i wierną uległością przyjmie.“

Trzech biskupów jeden po drugim otrzymało od Ojca świętego pozwolenie odjazdu z Soboru.

Msgr. *Clut*, Apostolski Wikary najzimniejszych okolic północnej Ameryki, odjechał w kilka dni po otwarciu Soboru, gdyż inczej nie zdążyłby do domu chyba aż w roku przyszłym.

Msgr. *Taché*, biskup ze św. Bonifacego, został wezwany od Kanadyjskiego rządu, ażeby powrócił jak najrychlej, ponieważ potrzebują jego wpływu dla przywrócenia pokoju zakłóconego politycznemi rozruchami w jego dyecezyi.

Także i Msgr. *Lavigerie*, arcybiskup Algieru prosił o urlop dla niebezpieczeństwa jakie zagraża wolności nauczania i istnieniu zgromadzeń zakonnych od rządu Algierskiego.

Biskup Strossmayer.

Sprostowanie.

Już raz drugi pojawia się w gazecie „Powszechnej Augsburskiej“ doniesienie o mowach słynnego biskupa z Diakowar Strossmayera mianych na Soborze, które cechuje duch wygórowanej opozycji. Ponieważ i nasze antykościelne liberalne dzienniki skwapliwie pochwytyją te nowostki, za rzecz stosowną uznajemy wyjaśnić nieco tę sprawę.

Pierwsza tedy mowa biskupa Strossmayera z d. 28 Grudnia r. p. miała być wymierzoną przeciw Jezuitom i pełną piorunów na nich miotanych. Owóż co pisze o tém korrespondent do dziennika katolickiego „*Breslauer-Hausblätter*.“

† *Rzym 1 Lutego*. Kilkakrotnie w pismach nieprzyjaznych kościołowi pojawiające się wiadomości: iż na jeneralnych kongregacjach różni Ojcowie Soboru przeciw Jezuitom lub Towarzystwu Jezusowemu głos zabierali — a mianowicie iż Msgr. Strossmayer przeciw nim z oburzeniem przemawiał; — jako też inne tym podobne kłamliwe doniesienia, spowodowały wielu biskupów do oświadczenia, iż takie baśnie na *formalne zaprzeczenie* (dementi) zasługują. Przetoż z kilku autentycznych źródeł otrzymawszy dotyczące polecenie oświadczam: iż w żadnej z dotychczas na kongregacjach jeneralnych mianych mów, ani razu nawet wspomniene nie było Tow. Jezusowe, ani słowo „Jezuita.“ — Owszem byłoby nieuzasadnionóm przypuszczeniem, gdyby kto śmiał twierdzić, iż w ten lub ów zwrot którejkolwiek mowy, zakonu OO. Jezuitów się dotyczył. Ztąd czytająca publiczność będzie mogła sama ocenić kłamstwa i wymysły — które na karb JX. Biskupa Bośni i Jezuitów przez prasę rozszerzone zostały.“ Do tego autentycznego zaprzeczenia dołączamy co na pierwszą wieść o tej mowie kapłan z dyecezyi tegoż ks. biskupa Strossmayera pisze do Wiedeńskiego organu katolickiego *Volksfreund*a: „Jestem w stanie dowieść, że to doniesienie usposobieniu Jego Excellencyi JX. biskupa wręcz jest przeciwne. Niepodobna, ażeby tak przemawiał biskup, który dla missyi i rekolekcyi wprowadzonych od Jezuitów jest pełen uwielbienia i corocznie odprawianie rekolekcyj kapłańskich i missyi ludowych w całej dyecezyi Jezuitom powierza; biskup; który starał się w r. 1868 by na przewodnika duchownego do swego Seminarjum otrzymać jednego z OO. Jezuitów i dlatego tylko od tego zamiaru odstąpił, ponieważ to pobożne Towarzystwo nie miało na ówczas kapłana, któregooby zudełnie na jego usługi oddać mogło; nakoniec ten który w swej rezydencyi w Diakowarze tak często Jezuitów z największą miłością ugaszcza, a jednego z nich przez cały rok u siebie miał w pałacu.

Podobniez brednią bez żadnej podstawy, o której się w Rzymie nikomu z ludzi rozsądnych i zdrowych zmysłów nie śniło jest telegram donoszący o zamachu na życie biskupa Strossmayera, który miał być w skutek tej mowy wywołany i tylko przez nadejście innych osób został udaremnionym.

O drugiej mowie Msgra Strossmayera mianej na jeneralnej kongregacyi d. 24 Stycznia to tylko wiemy, że trwała $\frac{5}{4}$ godziny — że mówił płynnie z pamięci w języku łacińskim i że godną była tak dostojnego Zgromadzenia. — Wszystkie doniesienia czasopism otwarcie nieprzyjaznych kościołowi — nie zasługują na wiarę. Treść mowy przez nie przytaczana nosi na sobie cechę wewnętrznego nieprawdopodobieństwa — i tak grubą ignorancją zasad kościoła nietykalnych, iż swojemi owacyami ubliżają tylko tak dostojnemu Prałatowi. Pewnie nie znajdował się na niej żaden z korespondentów — pieczęć św. tajemnicy zawiera usta tak mówcy jak Ojcom przytomnym, poza posiedzeniami Synodu — z kądzie tak dokładne wiadomości co do szczegółów jak je przytacza np. Kraj w Nrze 29 z 5, b. m.

Jak mało można wierzyć wiadomościom do Gazet z Rzymu pisanych, stwierdza to, co z Rzymu pisze *Lord Denbigh* do gazety „Pall Mall“: że wszystko, coście wy (i inne dzienniki) o gwałtownych wyrazach biskupa Strossmayera przeciw Jezuitom donosili, czystym jest wymysłem. W ogólności nadmieniam — „publiczność z tego co się mówi na Soborze nic nie wie. Przypadkiem chyba, dowiaduje się o tém kto przemawiał, ale z pewnością nie więcej. Wielu angielskich biskupów zapewniało mnie, że „Times“ dotychczas ani jednej prawdziwej wiadomości o Soborze nie podała.“ —

SPIS

ICH EMINENCYJ NAJPRZEWIELEBNIJSZYCH KARDYNAŁÓW
PRZEWIELEBNYCH PATRYARCHÓW, PRYMASÓW,
ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW
OPATÓW NULLIUS,
PRZEŁOŻONYCH JENERALNYCH ZAKONÓW
PRZYTOMNYCH W RZYMIE PRZY OTWARCIU SOBORU
POWSZECHNEGO WATYKAŃSKIEGO.

d. 8 Grudnia 1869.

(Ciąg dalszy),

Antoni Rossi Vaccari arc. z Kolossu i. p. i. pr. 25 Czerw. 1866.
Alojzy Ciurcia arc. z Irenopolu i. p. i. pr. 27 Lipca 1866.

- Walter Steins arc. z Bostry i. p. i. pr. 11 Stycznia 1867.
 Alexander Riccardi di Netro arc. z Tarynu pr. 22 Lut. 1867.
 Alojzy Natoli arc. z Messyny pr. 22 Lutego 1867.
 Józef Dusmet arc. z Katanii pr. 22 Lutego 1867.
 Józef Cardoni arc. z Edessy i. p. i. pr. 22 Lutego 1867.
 Ludwik Nazari di Calabiana arc. Mediolański pr. 27 Marca 1867.
 Jan Landriot arc. z Reims, pr. 27 Marca 1867.
 Karol Allemand Lavigerie, arc. Algerski pr. 27 Marca 1867.
 Atanazy Kanam arc. z Tyru ob. grec. melch. pr. 14 Kw. 1867.
 Ludwik Puecher Passavali arc. z Ikonium i. p. i. pr. 17 Maja 1867.
 Wiktor Bernardou arc. z Sens, pr. 12 Czerwca 1867.
 Franciszek Baillargeon arc. z Quebeku, pr. 12 Sierpnia 1867.
 Anastazy Yusto arc. z Burgos, pr. 20 Września 1867.
 Bernard Pinnol y Aycinema arc. z Guatimala p. 20 Wrz. 1867.
 Wiktor Deschamps arc. Mechliński pr. 20 Grud. 1867.
 Andrzej Schaepeman arc. z Utrecht, pr. 13 Marca 1868.
 Józef Checa arc. z Quito pr. 16 Marca 1868.
 Piotr Loza arc. z Guadalaxara pr. 22 Czerw. 1868.
 Szczepan Stefanopoli, arc. z Filippi i. p. i. obrz. greck. pr. 18
 Września 1868.
 Jan Vanesa, arcyb. z Fogaras i Koloszwaru ob. rum. pr. 21 Gru-
 dnia 1868.
 Ignacy Arcyga arc. z Mechoacau p. 21 Grud. 1868.
 Józef Angelini arc. Koryntu i. p. i. pr. 21 Grudnia 1868.
 Jan Ch. Pompallier, arc. z Amazyi i. p. i. pr. 19 Kwiet. 1869.

Biskupi.

- Jan Losanna, bisk. z Biella pr. 19 Stycznia 1827.
 Jan Negri, bisk. z Tortony pr. 15 Kwietnia 1833.
 Leonard Todisco Grande, bisk. z Ascoli i Cirignola pr. 20 Stycz-
 nia 1834.
 Wilhelm Sillani Aretini, bisk. niegdyś Terraciny pr. 4 Kwietnia
 1835.
 Kaspar Labis, bisk. z Tournay pr. 6 Kwiet. 1835.
 Teodozy Kojamgi, bisk. z Sydonu obrz. grecko-melch. pr. 20 Gru-
 dnia 1836.
 Ignacy Bourget, bisk. z Montréal pr. 10 Marca 1837.
 Wawrzyniec Biale, bisk. z Ventimiglia, pr. 19 Maja 1837.
 Józef Severa, bisk. z Terni pr. 2 Paździer. 1837.
 Fryderyk De Marguerie, bisk. z Autun pr. 2 Paźdz. 1837.
 Franciszek Lacroix, bisk. z Bajona pr. 23 Lutego 1838.
 Ludwik Mozeno, bisk. z Ivrea pr. 13 Września 1838.

Dalszy ciąg nastąpi.